Nr. 101. Kraków, Czwartek 2 Maja 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 85 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 1 maja.

Tłumy robotników obchodzą dziś socyalistyczne święto. Bezrobocie zorganizowane w dniu dzisiejszym, tłumne pochody i zgromadzenia mają wykazać siłę nowego stronnictwa, jego organizacyę i karność. Jak ta próba sił wypadnie, okaże się dopiero w dni kilka, gdy nadpłyną sprawozdania o dzisiejszych obchodach. To jednak pewne, że ruch socyalistyczny w kraju naszym coraz bardziej się rozszerza, coraz więcej nabiera sił i staje się czynnikiem, którego ani pomijać, ani lekceważyć nie można.

W ruchu socyalistycznym, jaki się rozwinął wśród naszych robotników, jest niewątpliwie wiele sztucznego i kłamanego zapału. Wielu którzy nucąc „Czerwony sztandar“ biorą udział w pochodach i zgromadzeniach, nie rozumie i nie pojmuje wcale haseł, rzucanych przez przewodników. Tych bezwiednych uczestników jest przeważna większość. Nie rozumieją oni wcale ani minimalnego, ani maksymalnego programu swoich przywódców i idą za nimi jedynie z poczucia, że obecnie gniecie ich bieda i w nadziei, że demonstracyami wywalczą polepszenie bytu.

W socyalizmie, jaki głoszą apostołowie ruchu nowego w naszem społeczeństwie, jest wiele mrzonek i zamiarów, których spełnienie nie byłoby szczęściem, ale klęską, nie byłoby wolnością, ale niewolą społeczeństwa, wiele przesady i podnoszenia kwestyj drobnych do pierwszorzędnego znaczenia. Jest jednak jedna prawda, której zaprzeczyć ani usunąć nie można. Robotnicy domagają się politycznej równości i polepszenia bytu materyalnego. Te ich żądania spełnić należy nietylko w imię sprawiedliwości, ale także we własnym interesie.

Ruch socyalistyczny nie byłby się niewątpliwie rozrósł tak bardzo i przybrał zatrważających form, gdyby społeczeństwo prędzej i energiczniej przystąpiło do zaspokojenia materyalnych potrzeb robotników, a w walce o prawa polityczne nie stawało z dziecinnym oporem przeciw temu, co dziś czy jutro nastąpić musi — przeciw rozszerzeniu praw obywatelskich na szerokie masy. W walce z socyalizmem brak przeciwnikom zrozumienia istoty ruchu, który grozi im zniszczeniem, brak zręczności w wyborze broni, którą walczyć należy i brak chęci załatwienia sprawy w sposób stanowczy, a dla obu stron pożyteczny. Policyjna represya, krzykliwe a puste potępianie przeciwników, kilka instytucyj jak kasy chorych i ubezpieczenie na przypadek kalectwa, lub inspektoraty przemysłowe, oto wszystko, na co zdobyliśmy się dotychczas. Wzrost ruchu socyalistycznego jest tylko w części zasługą przywódców i agitatorów socyalistycznych. Nie mały udział w tym rozwoju nowych prądów przypisać należy samemu społeczeństwu, które najprzód przypatrywało się spokojnie początkom ruchu, potem walczyło ospale lub bronią, wprost przeciwny wywołującą skutek, a dziś obawia się, że nie potrafi oprzeć się ruchowi licznych, lecz nieświadomych mas.

Stronnictwo socyalistyczne — przyznać to trzeba — posiada przywódców i agitatorów zdolnych, zręcznych i wytrwałych. Rozpoczętą walkę o prawa obywatelskie prowadzą z energią i potrafili masy nieświadome celów tej walki zorganizować w karne i jednolite stronnictwo. Zwoływane przez nich zgromadzenia i pochody przypominają wciąż, że sprawa reformy wyborczej dotychczas niezałatwiona i że robotnicy domagają się nadania im praw obywatelskich. Na tej drodze postępuje nowe stronnictwo wytrwale i konsekwentnie i z wiarą w ostateczne zwycięstwo.

Godzi się jednak w dniu robotniczego święta zapytać przywódców i agitatorów, co zrobili dotychczas, aby zaspokoić materyalne potrzeby robotników i jakim był rezultat ich starań? Zorganizowane masy, opierając się na zasadzie wzajemnej pomocy, mogłyby zaradzić własnemi siłami niejednej potrzebie i podnieść się z niedoli, na którą słusznie narzekają. Na tem polu nie znać wcale działalności tych wszystkich, którzy przypominając robotnikom ich nędzę, prowadzą ich do wielkiej politycznej akcyi. Kilka lub kilkanaście zmów robotniczych, jakie urządzono, nie zaspokoi potrzeb ogółu, i o wiele pożyteczniej byłoby zamiast stowarzyszeń politycznych, organizować spółki spożywcze, towarzystwa zapomogowe, spółki produkcyjne i t. p. Może osłabiłoby to akcyę polityczną, może wstrzymałoby to rozwój idei socyalistycznych, ale byłoby rzetelną i prawdziwą pracą około podniesienia materyalnego i moralnego stanu robotniczego.

Na pytanie nasze odpowiedzą nam zapewne, że uzyskanie praw obywatelskich jest tylko środkiem do zdobycia stanowisk, na których będzie można rozwinąć wielką akcyę około materyalnego i moralnego podniesienia robotników. Zapewne — w parlamencie reprezentanci robotników znajdą wielkie pole do rozwinięcia takiej akcyi, ale zanim to pole dla nich się otworzy, godziłoby się już dziś temi środkami, jakiemi się już rozporządza, rozpocząć pracę poważną i skuteczną, a o tem, jak wiele zdziałać można na drodze asocyacyi, wiedzą niewątpliwie przywódcy naszych socyalistów, skoro umieją tak znakomicie organizować towarzystwa polityczne i wyzyskiwać je na korzyść akcyi za powszechnem prawem głosowania. Nie chcemy ich posądzać, aby dotychczasowa ich działalnością kierowała tylko własna ambicya i aby ruch robotniczy uważali za szczebel do własnego wyniesienia, ale brak w działalności ich tego drugiego, mniej błyskotliwego, ale pożyteczniejszego kierunku budzić musi podejrzenia, które usunąć mogą tylko rzetelną pracą. Piękne mowy, odwaga w wygłaszaniu potępienia rządu i społeczeństwa nie przyniesie tyle pożytku, co ciche krzątanie się około dobra tych, którym się obiecuje polepszenie bytu.

Odprawa.

Potrzeba niesłychanie cierpliwego społeczeństwa i jeszcze cierpliwszego koła cytelników, aby znieść, ba wręcz podtrzymywać pismo urągające zasadniczym pojęciom o tem, co społeczeństwu drogiem jest i część jego duchowego dorobku stanowi. Ileż to razy z lekceważeniem i brutalnością, u nas jedynie tolerowaną i możliwą, rzucał się organ bankierskich sfer wiedeńskich, „zaszczytnie“ znany *Przegląd*, wychodzący we Lwowie, na najpoważniejszą działalność patryotycznych sfer społeczeństwa, zohydzając i wydrwiwając szczery i uczciwy, pozbawiony lokajstwa, patryotyzm polski. Jeżeli pismo to ma jeszcze dzisiaj możność urągania tym uczuciom, które, w każdem poważnie myślącem społeczeństwie, za nietykalne są uważane; jeżeli ten dziennik z lekceważeniem bezgranicznem traktuje najważniejsze sprawy kraju, gdy one nie dogadzają klice wstecznej i samolubnej, z którą większość konserwatywnego obozu nawet dawno przestała się liczyć: to jest to zasługą tych wszystkich czytelników, którzy pismo, o tak wstrętnym dla każdego uczciwego Polaka kierunku, nie wahają się groszem własnym podtrzymywać.

Może ktoś nie godzić się na to lub owo postąpienie społeczeństwa całego, lub jego części; może to postąpienie poddać krytyce ujemnej, — nie ubliżając jeszcze przez to krytykowanym. Lecz kto za specyalność obrał sobie ganić i chłostać każdy akt, świadczący o patryotycznych uczuciach ludności, kto za powołanie swoje uważa te uczucia brutalnie tłumić i pozbawiać ludzi najszczytniejszych jego porywów, bo na samowiedzy narodowej opartych, — ten działa rozmyślnie na szkodę narodu i od zarzutu złej wiary ochronić się nie może.

Gdyby dziennik wyrwał się w tym lub owym wypadku niefortunnie z krytyką tego, co krytyce nawet podlegać nie powinno, — możnaby go jeszcze do pewnego stopnia wytłómaczyć wrażeniem chwili, jeśli dalszem postępowaniem z fałszywego stanowiska stara się wycofać. Lecz jeśli taki *Przegląd* od szeregu lat systematycznie i wytrwale rzuca się na każdy czyn, czy to pojedyńczych ludzi, czy klas całych, gdy czyn ten ma tylko zabarwienie narodowe, i jeżeli mimo tego dziennik taki znajduje materyalny punkt oparcia w społeczeństwie, — toż zaiste wyznać należy gorzką, choć niemniej uzasadnioną prawdę, że społeczeństwo ma dziennik, na jaki zasługuje. Odpowiedzialność za to, co na barki całego społeczeństwa spada, — przyjąć muszą, bo od niej uwolnić nie mogą się ci, którzy pismo takie własnym groszem popierają.

Należy, sądzimy, rzecz tę raz postawić jasno i wezwać do obrony przed pismem, które chyba apatyi tylko jakiejś, czy znieczuleniu czytelników byt swój zawdzięcza. Jest to, co najmniej, lekkomyślność, za którą jednak jest się odpowiedzialnym wobec społeczeństwa i narodu.

Powód do tego wystąpienia dając nam *Przegląd* wystąpieniem swojem ostatniem wobec sprawy wręczenia ks. Sapieże dyplomu honorowego przez burmistrzów, w niedzielę na wiec do Lwowa zgromadzonych. Cały ten akt i cały wiec zaszczycił *Przegląd* wzmianką, pod koniec w dziale „kroniki“ zamieszczoną, i w sposób brutalny rzucił się przy tej sposobności na delegatów miast i ich rzecznika zarówno, jak na samego księcia Sapiehę. Cała prasa lwowska, z wyjątkiem urzędowego organu, potępiła z oburzeniem ten krok *Przeglądu*, wobec czego od polemiki z wywodami tego zacnego organu czujemy się zwolnieni. Natomiast na życzenie p. Tadeusza Romanowicza, dotkniętego również przez organ bankierski, zamieszczamy następujące, przesłane nam pismo:

Szanowna Redakcyo!

Lwowski *Przegląd* w Nr. 99 z d. 30 kwietnia br. zamieścił napastliwą i niesprawiedliwą wycieczkę przeciw p. Wojciechowi Biechońskiemu z powodu jego przemówienia do ks. Adama Sapiehy przy wręczeniu dyplomów honorowego obywatelstwa trzydziestu miast. Nie wiem, z jakiego powodu podobało się *Przeglądowi* wmięszać do tej sprawy i moją osobę, gdy pisze: „P. Romanowicz, brat po duchu i inspirator p. Biechońskiego, byłby się tak daleko nie zapędził“.

W odpowiedzi na to oświadczam po pierwsze, że szczycę się tem, iż jestem bratem po duchu Wojciecha Biechońskiego, wszakże inspiratorem jego nie byłem nigdy i nie jestem, on bowiem inspiratorów nie potrzebuje, a powtóre, że z całem przemówieniem Wojciecha Biechońskiego do ks. Adama Sapiehy najzupełniej się solidaryzuję.

Prosząc Was o zamieszczenie w *N. Reformie* tych kilku słów, łączę wyrazy braterskiego pozdrowienia.

Wasz zawsze wierny
Tadeusz Romanowicz.

We Lwowie, 30 kwietnia 1895.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 30 kwietnia.

(?) Nawoływania półurzędowej prasy do spokoju, rozwagi i zachowania zimnej krwi, widocznie żadnego na stronnictwa koalicyjne nie wywarły wpływu. Owszem dziś dopiero dwukrotnie przekonać się było można, że nerwowość stronnictw koalicyjnych z dniem każdym się potęguje i że lada fakt wystarczy, by w szeregach ich sprowadzić zamięszanie i konsternacyę.

Wnioski naglące nie należą chyba obecnie do rzadkich wypadków parlamentarnych, i nie powinny rządowej większości naszego parlamentu wyprowadzić z równowagi. Tymczasem stało się zupełnie inaczej.

Młodoczesi — jak wiecie z doniesień telegraficznych — wnieśli naglący wniosek w sprawie nietykalności mów nie niemieckich, wypowiedzianych w Izbie, i w sprawie ich konfiskat.

Stronnictwa rządowe pod wpływem tego wniosku zachowały się, jakby je kto ukropem oblał. Zewnętrzny efekt wrażenia, jakie wniosek Młodoczechów wywołał, był taki, jakby chodziło o dymisyę całego gabinetu koalicyjnego lub przynajmniej dwóch jego członków. Natychmiast bowiem zebrały się kluby rządowe na poufne narady. Trudności zdaje się rosły dopiero w miarę przebiegu obrad i dopiero wraz z dyskusyą rosła nieporadność klubów. Z razu bowiem bardzo mało członków zebrało się na posiedzenie, podczas gdy reszta siedziała spokojnie bądźto w Izbie, bądźto gawędziła swobodnie w krużgankach — w zupełnej nieświadomości tego—że „nawa państwowa“ silnie się zachwiała, i że za każdorazowem wypuszczeniem dymu z papierosów i cygar zaciemnia się wiecznie pogodne niebo koalicyjne. Powoli zaczęto się zwoływać w miarę wybitności i znaczenia dyskusyi, a wreszcie posłano po ministrów Jaworskiego i Madeyskiego.

Na nieszczęście zwołano równocześnie i w tej samej sprawie radę ministrów, przy której obecność obu ministrów była niezbędna. Po radzie ministrów — znowu p. Madeyskiego i Jaworskiego do Koła polskiego zaproszono — a nawet sprawozdawca, p. Dawid Abrahamowicz, musiał opuścić trybunę, by pospieszyć na posiedzenie Koła. Rezultatem tych, z takim trudem odbytych, narad było oświadczenie, złożone w Izbie przez wice-prezesa Koła polskiego p. Jędrzejowicza „imieniem stronnictw skoalizowanych“. Nad samą treścią tej deklaracyi zbytecznem jest się rozwodzić, wiedząc, że same stronnictwa nie przywiązują do niej żadnej wartości i że chodziło tylko o to, jak powiedział poseł młodoczeski: „*um sich schmerzlos aus der Affaire zu ziehen*“.

Posłowi Jędrzejowiczowi — nie po raz pierwszy zresztą — wymknął się mały lapsus, że zamiast: „*im Namen der koalirten Parteien*“, powiedział: „*im Namen der Coalition*“, co poseł Lueger natychmiast wyzyskał, robiąc z tego powodu bardzo złośliwe wprawdzie, lecz niemniej trafne i cięte uwagi.

Jak wiecie, nagłość wniosku Młodoczechów — odrzucono, niebezpieczeństwo minęło zatem, a stronnictwa koalicyjne miałyby sposobność powoli ochłonąć z przerażenia i irytacyi — gdyby nie drugi fakt, który się dziś wydarzył i którego skutki trwalszej są nieco natury.

Chodzi mianowicie o nieudały wybór członka do podkomitetu dla reformy wyborczej w miejsce Dipaulego. Z 36 członków komisyi dla reformy wyborczej na dzisiejsze posiedzenie, na którem wybór miał być dokonanym, przybyło zaledwie 24. Przed głosowaniem 5 członków wyszło ze sali; z pozostałych 19 członków trzej oddali białe kartki, a pos. Lupul oddał głos bar. Dipaulemu, skutkiem czego na niego (Lupula) padło głosów 15. Wiadomo wam już, że pos. Lupul wyboru nie przyjął z motywowaniem, że liczba głosów, która wybór jego został dokonany, nie stanowi absolutnej większości komisyi, złożonej z 36 członków. Nie brakło wprawdzie wymownych adwokatów, którzy starali się posła Lupula przekonać o ważności jego wyboru, lecz daremne usiłowania.

W normalnych warunkach parlamentarnych tego rodzaju wynik, w związku z wystąpieniem p. Dipaulego i z przyczynami, które je spowodowały, dalej w związku z okolicznością, że za bar. Dipaulim stoi 37 członków klubu Hohenwarta, uważanoby za kompletne fiasco koalicyi w sprawie reformy wyborczej. Matadorom koalicyjnym atoli sprawa ta wprawdzie w niesmak poszła, jednakże gęste mają miny, zapewne w tem przeświadczeniu, że kto tylokrotnie się skompromitował, temu jedna kompromitacya mniej lub więcej ani zaszkodzić, ani pomódz nie może. To jednak raz jeszcze należy skonstatować, że głosy pism rządowych nie zdołały uspokoić „koalicyi“ i że coraz większa opanowuje ją nieporadność.

Za pomocą składek zebrało Koło polskie dla mieszkańców Lublany, dotkniętych trzęsieniem ziemi, kwotę 1165 złr.

Poznań, 27 kwietnia.

(φ) Jak się było można spodziewać, uderzyła koalicya trzech stronnictw szowinistycznych w sejmie pruskim znowu na komisyę generalną w Bydgoszczy, tym razem jednak zakryła swoje właściwe cele i głównie biła w ekonomiczną, rzekomo chybioną, stronę działalności tej instytucyi, której pragnęła odjąć charakter samodzielnej władzy, i podporządkować ją pod władze policyjne i administracyjne. — W ten sposób udzielenie pozwolenia na rozparcelowanie jakiej posiadłości ziemskiej oraz na nabycie parcel przez osadników byłoby zależnem od dyskrecyonalnej władzy policyjnej i administracyjnej, które to władze, przesiąknięte duchem bismarkowskim, takby zawsze pokierowały sprawą, żeby komisya generalna rentowa nie mogła pośredniczyć pomiędzy polskimi nabywcami osad, ani pomiędzy polskimi parcelantami. W tym celu przeprowadzili kartelowcy w komisyi rezolucyę, żądającą ograniczenia w tym sensie kompetencyi komisyi generalnej, a choć przyjęciu rezolucyi sprzeciwili się ministrowie rolnictwa i finansów, rezolucyę tę przeciw głosom centrum i Koła polskiego przyjęto.

O „polonizacyjnej“ działalności komisyi generalnej mowcy z obozu kartelowego nic tym razem nie wspomnieli, podczas gdy właśnie w pierwszem czytaniu odnośnego projektu „polonizacyjna“ działalność komisyi generalnej stanowiła główną treść dyskusyi dwudniowej. —

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

45 (Ciąg dalszy.)

Porwała Romana za obie ręce i zaczęła okręcać go razem z sobą. On pozwalał na to i nawet chętnie się kręcił, mając przytem wielką ochotę razem z nią przyśpiewywać: Iruś z panem Rosnowskim nie pojedzie!

Ale gdzieżby mógł zrobić coś podobnego! Śmiał się tylko z pustego dziecka, które nagle stanęło i zawołało:

— A gdzie Romek orzechy podział, te, co zebraliśmy dla Irusi?

Wtedy i on przypomniał sobie depozyt Broni, którego miał pełne kieszenie i jeszcze chustkę, gdzieś w przedpokoju pozostawioną.

— Masz tobie! — desperowała Bronia — zostawił orzechy w przedpokoju i pewno już je dotąd Antoś zjadł.

Antoś był to mały posługacz domowy i jednocześnie uczeń Ireny, wielki podobno amator łakoci wszelkich. Pokazało się jednak, że cudem jakimś orzechów pozostawionych w przedpokoju Antoś nie zjadł; Roman przyniósł chusteczkę niemi napełnioną i stanął przed Ireną, która nastawiła po nie fartuszek perkalowy w różowe paski.

Oddawanie depozytu trwało dość długo. Roman wysypywał go z chustki, a potem garściami wydobywał z kieszeni surduta.

— To cud — mówił, — przez jaką godzinę tyle orzeszków zebrać! Dokonaliśmy go z Bronią!

— Co to dla niej znaczy, kotku, ta twoja garść orzechów! — ozwał się basowy głos pana Romualda, który przed minutą wszedł ze Stefanem do bawialni. — Ona, co tu robić, jest w stanie zjeść w kwadrans to, co wyście we dwoje zbierali przez godzinę!

— Nie może być! — zadziwił się Roman. A Bronia zaczęła prosić i po prostu napierać się.

— Iruś, pokaż Romkowi, jak jesz orzechy.

— Cha, cha, cha — zaśmiał się pan Romuald, — pokaż kuzynowi swoją sztukę! co tu robić!

— Nie chowaj swoich talentów pod koszem — zachęcił Stefan.

Oprócz pani Pauliny, siedzącej w fotelu, wszyscy stali dokoła stołu czeczotkowego, znajdującego się przed kanapą, także czeczotkową, ogromnie staroświecką, rozłożystą, i nad której wysoką poręczą wisiało na ścianie kilka starych sztychów w ramkach drewnianych.

Paląca się na stole lampa obficie oświetlała kanapę, sztychy i stojącą przy stole grupę osób, pośród których Irusia ze śmiejącemi się usty i oczyma, prędko, prędko wyswobodziła trochę orzechów z ich szorstkich obsłon, poczem: traf, traf! chrumst, chrumst! w jednę minutę kilka ich rozgryzła i schrumstała z szybkością nadzwyczajną. Robiła to naprawdę w sposób zabawny, ze zwinnością, przypominającą wiewiórkę, kiedy, przebierając łapkami, prędko, prędko gryzie orzeszki lub ziarna. Traf, traf! łupina pęka w zębach białych i mocnych, jak młodość i zdrowie; chrumst, chrumst! orzech zjedzony, potem natychmiast drugi, trzeci, czwarty...

— To wyobrażenie przechodzi, kotku, ile ta dziewczyna orzechów zjadać może! — opowiadał stary Darnowski. — W zimowe wieczory we wszystkich stronach słychać, to tu, to tam, traf, traf! traf, traf! To Irusia, co tu robić, po domu krząta się i orzechy gryzie.

Śmiali się wszyscy oprócz Romana, który z uśmiechem, ale innej wcale natury, ogarniał spojrzeniem głowę dziewczyny nieco pochyloną nad rozsypanemi po stole orzechami, okrytą czarnemi włosy, w których więdła blada lewkonia. Czoło jej, które w pełni padającego na nie światła miało wielką słodycz i czystość zarysu, jak magnes przyciągało ku sobie jego oczy. Pani Paulina to spostrzegła i żywo zaruszała się w swoim głębokim fotelu. Nagły domysł czy pomysł, czy nadzieja, zaświtały w jej głowie. Rozweselona i śmiejąca się zaczęła jednak wzdychać.

— Ach, ach, ach, czy pamiętasz, Romku, jakeście niegdyś z Irusią tańczyli w tym pokoju? Ja grałam, a wyście kręcili się jak dzieci... bo i na prawdę dzieci z was jeszcze były... ach, ach, ach, jakie to dawne czasy! ale teraz powrócić mogą... chcecie? zaraz wam zagram...

Wstała, żywiej niż kiedykolwiek, poszła do fortepianu i wnet z pod jej żółtych palców słabemi tonami rozpłynął się po pokoju walczyk staroświecki, lecz melodyjny, może Straussa, jeden z tych, które grywano wszędzie za czasów jej młodości. Nie była silną, ledwie dotykała klawiszów, więc tony walczyka dzwoniły i śpiewały cichutko, jak oddalone przypomnienie rzeczy dawnych. Grając obracała głowę ku osobom pozostawionym przy kanapie i zapytywała:

— Czemuż nie tańczycie? potańcujcie znowu tak, jak dawniej!

Ale z tymi, do których przemawiała, było teraz zupełnie inaczej, niż dawniej. Roman stał jak przykuty do miejsca, zdala od Ireny, która, wychylona nieco przez okno otwarte, zdawała się czegoś upatrywać w zmroku nocnym.

Wspomnienie wiosenne razem z nutą walczyka uderzyło mu do głowy falą tęsknoty i rzewności niewymownej. Tyle lat, tyle hałasu i tłumu, tyle żądz zadowolonych i nadewszystko, tyle, ach tyle zmaz i skaz na myśli, sercu, życiu, dzieliło go z owem wspomnieniem czystem i świętem, że teraz dotknąć go nie śmiał.... Poprostu nie śmiał podejść do Ireny i poprosić ją, aby wraz z nim wskrzesiła to wspomnienie przytłoczone ciężarem lat, które spędzili w rozłączeniu i każde inaczej, tak zupełnie inaczej!

Ona także wiedziała to dobrze, była wzruszoną i aby tego nie okazać, odwracała twarz ku ciemności, rozpościerającej się za oknem. Nad nią także przez te lata przepłynęła fala, w której nie było pewnie skaz ani zmaz, ale czy nie istniały smutki i żale, kto wie? Nawet istniały niezawodnie, może też była kropelka żalu do tego, dla którego dziecinne jeszcze jej serce biło mocno przy dźwiękach tego samego walczyka.

Ale w skromnej bawialni Darnowskiej znajdowała się istotka, na którą czas nie spuścił jeszcze żadnego cienia, ani żadnej kropli gorzkiej. Ją, już rozbawioną gryzieniem orzechów przez Irusię, muzyka matczyna porywała w siódme niebo.

Stanęła przed Romanem i łapki ciemne od ogorzelizny ku jego ramionom podnosząc, poprosiła:

— Potańcz ze mną, Romku... mój drogi, potańcz ze mną....

— Alboż myszka umie tańczyć walca?

— Umiem, Irusia nauczyła....

— A kiedy ja nie mam ochoty....

— Proszę, proszę, mój braciszku....

W nagrodę za te nazwę pochwycił ją w pół i kilka razy obiegli dokoła pokój, ku wielkiej uciesze starych sztychów nad kanapą, które w świetle lampy i powiewach dochodzących z okna, zdawały się nabierać barw i ruchu; ku uciesze też wielkich zmarszczek na ogromnem czole starego Darnowskiego, które rozsypując się w promienie ukośne, zdawały się wołać ze śmiechem: Jak się te dzieci zaprzyjaźniły. Co tu robić! My także mamy swoje pasztety!

(C. d. n.)

Tylko jeden jedyny poseł, landrat powiatu świeskiego, dr. Gerlich, pobieżnie nadmienił, że komisya generalna paraliżuje działalność komisyi kolonizacyjnej i tem zdradził, o co właściwie chodzi przeciwnikom komisyi generalnej.

Powściągliwość innych mowców z wrogiego nam obozu tłómaczyć sobie trzeba tem, że w komisyi miał reprezentant rządu poufnie dać im przyrzeczenie, że rząd wyda instrukcye, na podstawie których komisya generalna nie będzie mogła krzyżować działalności komisyi kolonizacyjnej, a mianowicie nie będzie osiedlała polskich kolonistów w sąsiedztwie kolonij niemieckich, urządzonych przez komisyę kolonizacyjną.

Szkoda, że żaden z naszych posłów o owe przyrzeczenie nie zainterpelował reprezentantów rządu, który wprawdzie oparł się przyjęciu rezolucyi, ścieśniającej kompetencye komisyi generalnej jako samodzielnej władzy, ale który po cichu tak sprawą może pokierować, że komisya nie będzie już osiedlała Polaków. Sądzimy, że to posłowie nasi uczynią w trzeciem czytaniu, gdyż sprawa ta dla naszych stosunków społeczno-politycznych zbyt jest ważną, aby przejść nad nią bez dyskusyi do porządku.

Przy tej sposobności napomknąć trzeba o opisanej opieszałości pewnej części naszych posłów. Mimo, że przy odroczeniu sejmu przed świętami wszyscy posłowie wiedzieli, że na pierwszem poświątecznem posiedzeniu traktowaną będzie znowu sprawa komisyi generalnej i mogli być przygotowani na ewentualne niespodzianki, z 17 posłów zaledwie mniej niż połowa stawiła się. Zadziwia to tem więcej, że posłowie sejmowi pobierają dyety, więc mają większy obowiązek aniżeli posłowie parlamentarni, którzy dyet nie pobierają, regularnie uczęszczać na posiedzenia Izby, do której ich zaufanie wyborców wysłało, aby tam gorliwie i sumiennie praw naszych bronili.

Jednemu z pism tutejszych udało się wykryć spis „mężów zaufania“ Towarzystwa anti-polskiego *H. T. K.* (Hennemann-Tiedemann-Kennemann), oraz spis miejscowości, w których utworzono już filie lokalne tego towarzystwa, oraz spis tych miejscowości, w których założenie filii lokalnej jest zapewnione. Według tego wykazu ma towarzystwo *H. T. K.* 109 mężów zaufania, którzy mają obowiązek prowadzenia hecy anti-polskiej i urządzania bojkotu przeciw Polakom w swoim obwodzie. Pismo, któremu udało się spis wydobyć, podaje w osobnym dodatku ich nazwiska, oraz ich stan i zawód, nadto rozesłało spis wszystkim owym „mężom zaufania“, aby wiedzieli, że społeczeństwo nasze zna ich teraz i będzie względem nich stosownie postępowało. Pomiędzy owymi mężami zaufania figuruje aż 35 pastorów protestanckich, 12 nauczycieli gimnazyalnych, 3 ewangielickich superintendentów i 15 rożnego rodzaju urzędników państwowych, co świadczy, że obok utuczonych za państwowe pieniądze niemieckich *Rittergutsbesitzerów* hecą anti-polską trudnią się u nas urzędnicy rządowi, aby wykazać swój patryotyzm i że tu na kresach są niezbędnymi.

Pokazuje się znowu, że całą hecę urządzili i że nią kierują ludzie, dla których państwo jest dojną krową. Zwykle napędza rząd do nas najgorszych pod względem moralnym i naukowym urzędników, których gdzieindziej zużyć nie może. Ci więc w interesie własnej egzystencyi i karyery starają się okazać rządowi „niezbędnymi“. Stąd źródło całej hecy, do której przyłączyli się z tych samych nieczystych motywów niemieccy właściciele ziemscy i ludzie od tych kół zależni.

Główny zarząd Towarzystwa *H. T. K.* przystępuje do zakładania filii lokalnej, jeżeli odnośny mąż zaufania zdołał pozyskać 50 zwolenników. Takie filie założono już w 38 miejscowościach. Założenie filij lokalnych zapewnione jest nadto i ma niebawem nastąpić w 29 miejscowościach.

Zadaniem „mężów zaufania“ jest: pozyskanie wszystkich Niemców danego obwodu, silna wewnętrzna organizacya, mianowicie zyskanie jak największej liczby mężów zaufania, piecza nad członkami a mianowicie nad ekonomicznie słabymi, systematyczne popieranie członków, którzy są kupcami, rzemieślnikami lub wogóle wskazani są na niemieckich odbiorców, pielęgnowanie ściśle niemieckich uczuć (*Kerndeutsche Gesinnung*) w rodzinach i we wszystkich towarzystwach, pielęgnowanie mowy niemieckiej, mianowicie w obcowaniu z służbą polską (!), wychowywanie członków na uświadomionych pod względem narodowym Niemców, obchodzenie wszystkich pamiątkowych dni narodowych.

I towarzystwo z takiemi celami i z taką organizacyą śmie publicznie twierdzić, że ono jest tylko kopią naszego zacnego Towarzystwa Pomocy naukowej. To już szczyt hipokryzyi, objawiającej się także w tem, że cała agitacya urządzona jest z obawy przed Polakami po cichu, skrycie, poufnie. Pisma nasze mają wielką zasługę, że tę wstrętną robotę podziemną wydobywają na jaw i skrytych szermierzy niemieckiej straży nad Wartą i Wisłą stawiają pod pręgierzem opinii publicznej.

Z Rady państwa.

Izba poselska obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad §§. 104 do 109 projektu reformy podatkowej.

Po przemówieniach pp. Kaisera i Schorna, które streścił wczorajszy telegram, mówił p. Kronawetter na temat pokrzywdzenia Wiednia. W końcu mowca uczynił wniosek w sprawie przypisywania podatków od przedsiębiorstw kolejowych. W myśl tego wniosku podatek wymierzać ma ta władza, w której okręgu znajduje się siedziba przedsiębiorstwa. Przypisywanie podatku ma jednak odbywać się według zasad szczegółowo przez mowcę sformułowanych w ten sposób, aby korzystały z tego kraje, przez które kolej przechodzi. Nadto p. Kronawetter wnosi, aby §§. 105 i 106 projektu odesłać napowrót do komisyi.

Po przemówieniu reprezentanta rządu szefa sekcyi dra Bohm-Bawerk poseł Fournier krytykuje sposób, w jaki mają być przypisywane podatki przedsiębiorstw żeglugi. Przyniesie on korzyść Wiedniowi ze szkodą miast prowincyonalnych.

P. Dostal domaga się, aby podatek, który opłacać będą koleje żelazne, przypisywano we wszystkich gminach, przez które przechodzi droga żelazna. Dopiero takie postanowienia byłyby sprawiedliwe.

P. Noske uskarżał się również na pokrzywdzenie Wiednia, a po przemówieniu p. Cianiego zamknięto dyskusyę.

Przemawiał jeszcze p. Funke jako generalny mowca, poczem odroczono rozprawy nad reformą podatkową i przystąpiono do załatwienia nagłego wniosku p. Pacaka.

Wniosek ten opiewa: Wzywa się ministerstwo sprawiedliwości, aby spowodowało orzeczenie najwyższego trybunału sprawiedliwości, czy prawo nietykalności przysługuje, lub nie, wszystkim w parlamencie wygłoszonym mowom, choćby nie były umieszczone w protokole stenograficznym. (We wniosku tym rozchodzi się o mowy wygłoszone w języku czeskim, których nie zamieszcza się w stenograficznym protokole).

Przed rozpoczęciem dyskusyi nad tym wnioskiem, prezydent Izby Chlumecky wzywa mowców, aby ograniczyli się tylko do uzasadniania nagłości, gdyż wkradł się zwyczaj omawiania meritum sprawy, co tamuje znacznie obrady.

P. Pacak uzasadniał nagłość wniosku, poczem p. Jędrzejowicz oświadczył imieniem „koalicyi“, że głosować będzie przeciw uznaniu nagłości.

P. Lueger popiera p. Pacaka i wnosi, aby sprawozdanie złożono w ciągu trzech dni. Izba odmówiła uznania nagłości.

Drugi wniosek p. Pacaka, żądający zniesienia konfiskat mów wygłoszonych w parlamencie i zobowiązania oskarżyciela do dostarczenia dowodu, czy przedruk mowy nie zgadza się z rzeczywistą jej treścią, przekazano komisyi dla reformy prasowej.

W końcu p. Hauck interpelował ministra sprawiedliwości z powodu procesu przeciw Eichingerowi, a minister Wurmbrand odpowiedział na kilka interpelacyj.

Na tem zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się jutro we czwartek.

Projekt ustawy o zniesieniu wynagrodzenia za doniesienie o przekroczeniu skarbowem, wniesiony przez ministra skarbu na poniedziałkowem posiedzeniu Izby, składa się z 3 artykułów.

Artykuł pierwszy opiewa: Znosi się obowiązujące dotychczas przepisy o wynagrodzeniu donoszących o przekroczeniu skarbowem (*Ergreiferantheile*) a 74 od sta kar za przekroczenie, które im przypadały, przekazuje się skarbowi państwa.

Artykuł drugi zawiera postanowienie, że ten nowy przepis nie odnosi się: 1) do wynagrodzeń za doniesienia zrobione przed wejściem w życie nowej ustawy i 2) w wypadkach, w których wynagrodzenie należy się dzierżawcy dochodów skarbowych lub stowarzyszeniu dla podatku konsumcyjnego.

W myśl artykułu trzeciego ustawa wejdzie w życie z dniem jej ogłoszenia i znosi wszelkie ustawy i rozporządzenia niezgodne z jej treścią.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 maja.

Część prasy rosyjskiej jest bardzo wojowniczo usposobioną. *Mosk. Wied.* pobrzękują szabelką i wręcz wzywają do wojny z Japonią, tłómacząc z góry, że zwycięskie to państwo nie może spełnić życzeń Rosyi, która znowu musi dążyć do zawładnięcia Azyą, gdyż leży to w jej programie politycznym. Naturalnie dziennik rosyjski nie liczy się tutaj z programem politycznym Chin i Japonii, które, wedle wszelkich ludzkich obliczeń, będą wręcz przeciwne programom Rosyi.

Na razie we wszystkich wywodach na temat konfliktu w Azyi wschodniej jedna kombinacya polityczna jest ze wszech miar uwagi godna, mianowicie koalicya Francyi, Niemiec i Rosyi. Już dzisiaj odzywają się głosy z zapytaniem, jak z tą koalicyą pogodzić trójprzymierze, skoro razem z Niemcami znalazły się obydwa państwa, przeciwko którym zwrócone jest ostrze trójprzymierza. Prasa anti-republikańska w Paryżu gani i krytykuje ostro to rzucanie się Francyi w objęcia Rosyi, która wyzyskuje uległość Francyi w sposób cyniczny i jej rękami wydobywa kasztany z ognia. Natomiast prasa republikańska okazuje wielkie zadowolenie z kombinacyi, która rozbija trójprzymierze i stwarza w Europie nowy układ polityczny mocarstw decydujących o wojnie i pokoju.

Najciekawszą w tych kombinacyach rolę odgrywają Niemcy. *Nordd. Allg. Ztg.*, w artykule wczoraj nam telegrafowanym, stara się usprawiedliwić politykę Niemiec, która jednakże mimo tego błędną okazać się musi. Co n. p. obchodzić może Niemców rokosz na wyspie Formozie, na której jest może 10 Niemców, a może i tylu nie ma? Niemcy na tej polityce nic nie zarobią, a stracą kilkadziesiąt milionów marek, które zapłacą opodatkowani obywatele za brawurę rycerskiego... rządu.

Z Petersburga.

Szczególne niezadowolenie w prasie rosyjskiej wywołała broszura szwedzkiego publicysty Zweigbergka o stosunkach politycznych w Finlandyi i o taktyce Finlandczyków w postępowaniu z Rosyą. P. Zweigbergk spędził w przeszłym roku kilka miesięcy w Helsingforsie, zaopatrzony w polecenia wpływowego pisma stokholmskiego *Aftonbladet*, co dało mu sposobność poznać bliżej wybitniejszych polityków finlandzkich i ocenić usposobienie ludności. *Moskowskija Wiedomosti*, opierając się na tej broszurze, denuncyują ludność Finlandyi jako nielojalnie usposobioną na tej podstawie, że autor twierdzi, iż Finlandczycy mają nadzieję obronić przeciwko zakusom rosyjskim swą autonomię, przyczem liczą na niekonsekwencyę i chwiejność polityki rosyjskiej.

Autor broszury utrzymuje, że wobec rusyfikatorskich i przeciwko autonomii finlandzkiej wymierzonych dążności rządu rosyjskiego, Finlandczycy w pierwszej chwili zawahali się i nie wiedzieli, co czynić, rychło jednakże opamiętali się i postanowili protestować energicznie przeciwko zakusom rosyjskim. Otóż taka taktyka okazała się skuteczną.

Dziennik rosyjski ze zgrozą przytacza z broszury następujący ustęp:

„Wobec energicznego oporu, Rosya powstrzymała do pewnego stopnia swe agresywne zamiary, albo przynajmniej zaczęła szukać dla nich innego ujścia. Nie ulega chyba wątpliwości, że partya szwedzka ma słuszność, utrzymując, iż należy trzymać się nadal tej metody postępowania, jakiej trzymano się w 1891 roku. Finlandya nie powinna znosić w milczeniu naruszenia swej konstytucyi, lecz protestować najenergiczniej przeciwko wszelkim rozporządzeniom, zawierającym choćby tylko cień naruszenia konstytucyi, stwierdzonej przysięgą cara rosyjskiego. Takie zachowanie się robi efekt w Rosyi. Rosyanie mają jeszcze barbarzyński zwyczaj postępować arbitralnie, gdy mają do czynienia ze słabym i uległym przeciwnikiem, lecz łatwo ustępują temu, kto potrafi im się oprzeć. Z pewnością nie co innego, jeno stare wspomnienia z Narwy przejmują ich takim szacunkiem dla szwedzkiej partyi w Finlandyi, podczas gdy z pogardą odzywają się o „Czuchnach“, czyli o miejscowej ludności fińskiej. Należy przytem mieć na oku niestałość i brak równowagi, które stanowią rys rosyjskiego charakteru narodowego. W Petersburgu układają się plany i powstają projekty jeden za drugim, ale gdy tylko napotyka się większe trudności, rzuca się projekt do kosza“.

Dzienniki rosyjskie ostrzegają Finlandczyków, ażeby nie liczyli na to zbyt wiele, gdyż „Rosya, pomimo chwilowych wahań, zawsze jednakże wytrwale zmierza do celu i wcześniej czy później, osiąga go niezawodnie“.

KRONIKA.

Kraków, 1 maja.

Nabożeństwo błagalne w 104 rocznicę ogłoszenia konstucyi 3 maja odbędzie się w piątek d. 3 b. m. o godz. $6^1/_2$ rano w kościele księży Pijarów staraniem krakowskiej młodzieży szkół średnich. Szlachetnie to, po polsku prawdziwie, iż młodzież nasza stale już, dla samej siebie w godzinach porannych, bez ujmy dla obowiązków, stara się urządzać patryotyczne nabożeństwa i nader licznie na nie przybywa.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłał zarządowi Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ p. P. Kotarski 1 koronę, przez p. Przecławskiego złożoną.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie lekarze szpitala św. Łazarza złożyli na wieczorku pożegnalnym dra Karpińskiego kwotę 14 złr.

„Sokół“ w Jaśle nadesłał 7 złr. 37 ct., zebrane na wspólnym komersie podczas przyjęcia druhów rzeszowskich.

Na szkołę ludową. Stosownie do odezwy zarządu Towarzystwa szkoły ludowej, krakowskie „Koło męskie“ tego Towarzystwa ma zaszczyt zawiadomić, iż na dzień 3-ci maja rozdane zostały arkusze składkowe następującym firmom, które raczyły przyjąć pośrednictwo w zbieraniu składek:

Bazar krajowy, Beyer i spółka (Sukiennice), Bilewski, Bujański (główna trafika), Angelus (Hahn), Eker (ul. Karmelicka), Fischer Jan, Fischer Władysław, Frass (Kosz), Frącz, Freege (Sukiennice), Fuchs, Gędzierski (cukiernia, ul. Długa), Gebethner i spółka, Grygar, Hawełka, Janikowski (kawiarnia w Rynku i na plantacyach), Jawornicki, Kijak, Klimek, Krzyżanowski (księgarnia), Maurizio, Mika, Porębski i Zimler, Roszkowski, restauracye: Aleksandra w hotelu Saskim, Turlińskiego w hotelu pod Różą, Wójcickiego w hotelu Pollera i hotelu Drezdeńskim; Reim i Friedrich, Rudnicki, Schmidt (cukiernia), Schultz Andrzej, Smidowicz (Sukiennice), Suski, Wenzl i Woyciechowski (ul. Szewska).

Podając ten spis do wiadomości, krakowskie „Koło męskie szkoły ludowej“ sądzi, iż nikt z obywateli i obywatelek naszego miasta, komu jest drogą przyszłość Ojczyzny, nie zapomni w dzień wiekopomnej rocznicy „Trzeciego Maja“, rzucić wedle możności swój grosz na cele oświaty ludowej. — Wszyscy bez różnicy stronnictw przyznają, iż w ludzie jest nasza siła, że w nim leży nasze przyszłe odrodzenie — cokolwiek zatem uczynimy dla jego oświaty, będzie kapitałem, co sowite dla idei narodowej przyniesie procenta. Nie wymagamy ofiarności niezwykłej: niech każdy, komu drogą jest przyszłość narodu, złoży według możności w dniu Trzecim Maja kilka reńskich, kilkadziesiąt centów, a choćby i kilka centów, to zbierze się suma dość znaczna do założenia czy to nowej szkoły ludowej na kresach, czy to do poparcia w innym kierunku sprawy oświaty narodowej. Drobną ofiarnością wszystkich można zdziałać wiele, byle nikt nie uchylał się od swej powinności.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 5 po południu. Obfity porządek dzienny posiedzenia obejmuje pomiędzy innemi sprawę odstąpienia założonego przez gminę Bazaru wyrobów krajowych galicyjskiemu akcyjnemu Towarzystwu handlowemu, udzielenie zezwolenia na zaprowadzenie tramwajów elektrycznych i t. d. Na posiedzeniu poufnem traktowane mają być sprawy projektowanych widowisk operowych w teatrze, oraz sprawozdanie komisyi teatralnej.

Zgromadzenie robotników odbyło się dziś jako w dzień 1 maja, tym razem w t. zw. hotelu Londyńskim, na Stradomiu, w ogrodzie. Zgromadzenie liczące z góry 3000 głów, zagaił w obecności dwóch komisarzy policyi, towarzysz drukarski Misiołek, którego też wybrano przewodniczącym. Gdy mowca wspomniał, że Rada miejska nie użyczyła w tym roku sali robotnikom, rozległ się przeciągły okrzyk „Hańba“. Przewodniczący odczytał jeszcze kilka nadesłanych telegramów, między niemi także od redakcyi pisemek ks. Stojałowskiego, poczem z porządku dziennego referował tow. drukarski Jan Englisz o ośmiogodzinnym dniu pracy. Referent powtórzył znane w tej kwestyi wywody z poprzednich zgromadzeń i zakończył rezolucyą, domagającą się ustawodawczego uregulowania pracy ośmiogodzinnej. O wiele dłużej przemawiał drugi referent, p. Ignacy Daszyński, o reformie wyborczej i prawie powszechnego głosowania. Postępowanie rządu i parlamentu w tej sprawie napiętnował mowca bardzo dosadnie. Na nic się jednak, zdaniem jego, nie zda zwlekanie, bo za powszechnem prawem wyborczem oświadczyła się sama korona. Mowca zwrócił się następnie do stosunków krajowych, usiłując dowieść, że przyczyną wszystkiego złego u nas jest despotyzm szlachecki. Biskupi wyklęli pisma robotnicze, przysporzyli im jednak przez to czytelników i prenumeratorów. Wywołali wojnę, która dla duchowieństwa źle skończyć się może. Demokracya galicyjska postępuje inaczej w słowach, inaczej w działaniu. W dalszym ciągu bronił p. Daszyński socyalnych demokratów od zarzutów, jakoby oni nie uznawali Boga, rodziny, własności, ojczyzny. „Bóg i przyroda jest za nami, od lat pięciu na 1 maja mamy zawsze pogodę. My właśnie pragniemy oprzeć na podstawie miłości rodzinę, której byt podkopuje dzisiejszy kapitalistyczny system ekonomiczny. Własność uznajemy, chcemy ją uczynić świętą, chcemy wszystkich zrobić właścicielami wszystkiego. Ojczyznę mamy, ale nie tę, której chcą panowie, szlachta i biskupi. Chcemy ją mieć matką a nie macochą“. W duchu powyższych wywodów przyjęto w sprawie reformy wyborczej rezolucyę postawioną przez p. Daszyńskiego, a zmienioną nieco na żądanie przedstawicieli władz.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że przemówienia obu referentów przerywano niezliczone razy w chwilach, gdy była ku temu racya lub nie było żadnej, okrzykami „Hańba“ lub „Brawo“.

Gdy nikt już głosu zabierać nie chciał, przewodniczący zamknął zgromadzenie zapraszając wszystkich na popołudniową wycieczkę za miasto i wzywając do spokojnego i taktownego zachowania się. Wzniósł się jeszcze trzykrotny okrzyk na cześć socyalnej demokracyi, i z pieśnią „Czerwony sztandar“ na ustach uczestnicy zgromadzenia, wśród których był spory zastęp kobiet, porozchodzili się grupami w najrozmaitsze strony.

Dzień pierwszy maja powitały dziś w Krakowie dźwięki orkiestr wojskowych, przechodzących przez główniejsze ulice miasta w towarzystwie tłumu wyrostków, którzy wcześnie wstać musieli, aby użyć tej przyjemności. Dzień piękny, prawdziwie wiosenny, po długotrwałej zimie daje sposobność odetchnąć pełną piersią powietrzem i ucieszyć wzrok zielenią, którą pokryły się trawniki i drzewa na plantacyach.

Z „Sokoła“. Według uchwały „Związku“, w uroczystych pochodach sokolich mogą brać udział tylko członkowie wyćwiczeni w mustrze. Ze względu na tegoroczną uroczystość poświęcenia sztandaru i przyszłoroczny zlot w Krakowie, wzywam wszystkich druhów, posiadających mundury i chcących uczestniczyć w tych uroczystościach, aby uczęszczali na ćwiczenia „musztry“, które odbywać się będą w czwartki od godziny 8—9 wieczorem, począwszy od dnia 2 b. m. Czołem!

Szczęsny Ruciński, naczelnik „Sokoła“.

Z uniwersytetu. Pp. Julian Przestrzał Ustrzycki, rodem ze Lwowa, Piotr Bukowski, rodem z Woli Zarczyckiej w Galicyi, i Władysław Nowak, rodem z Bochni, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Prośba o pomoc dla pogorzelców. Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Miasteczko Wojnicz, powiatu brzeskiego, dotknęła dnia 29 kwietnia br. straszna klęska pożaru. Około 120 domów zgorzało, kilkaset rodzin bez dachu i chleba, straty wynoszą co najmniej 150.000 złr. Zawiązany komitet ratunkowy udaje się z gorącą prośbą o doraźną pomoc do szerszych kół publiczności, upraszając o nadsyłanie datków na ręce przewodniczącego komitetu, ks. kan. Józefa Roznera, proboszcza w Wojniczu.

O powtórzenie niniejszej odezwy i pośredniczenie w przyjmowaniu składek Szanowne Redakcye pism krajowych uprzejmie upraszamy.

W imieniu komitetu miejscowego ratunkowego: *Adam Jordan*. *Ludzimił Trzaskowski*, kierownik c. k. starostwa w Brzesku.

Sprawozdanie z czynności Tow. lekarskiego krakowskiego w r. 1894, dołączone do ostatniego numeru *Przeglądu Lekarskiego*, świadczy chlubnie o rozwoju i pracy tego Towarzystwa. W roku tym liczyło Tow. 199 członków, a mianowicie honorowych 15, czynnych 126, korespondentów 58. Na 17 posiedzeniach członkowie wygłosili 43 odczytów łącznie z demonstracyami, a wszystkie w kwestyach fachowych aktualnych.

Sprawozdanie kasowe podaje jako saldo funduszu Tow. lek. krak. kwotę 2753 złr., funduszu rezerwowego kwotę 245 złr., a funduszu budowy domu pozostałość w kwocie 2637 złr. Bibliotekę Tow. przeniesiono na razie ze szpitala św. Łazarza do szpitala św. Ludwika.

Ze sprawozdania komisyi przemysłowo-lekarskiej Tow. lek. podnieść należy, że powstała podkomisya, mająca za cel wypracowanie szczegółowego projektu założenia w Krakowie ogólnego instytutu dla sterylizacyi dowożonego do Krakowa mleka, i że kwestyą uprawy, zbierania, przygotowywania i eksportu roślin lekarskich komisya ta gorąco się zajęła, co jest rzeczą ważną dla rolnictwa i przemysłu lek., a więc dla dobrobytu krajowego.

Ożywienie i ruchliwość Tow. we wszystkich kierunkach, jakie w roku tym są widoczne, zawdzięczać należy zapobiegliwości i inicyatywie prezesa w roku 1894, dra Kwaśnickiego.

W sprawie pielgrzymki polskiej do Rzymu, urządzanej pierwotnie przez ks. Siedleckiego z Krakowa, zamieściliśmy dnia 23 z. m. na żądanie poważnych właścicieli dóbr uwagi, iż zwerbowanym do Krakowa wieśniakom z bardzo odległych stron przybyłym, przyrzekano, iż odjazd nastąpi 18 kwietnia, tymczasem, gdy się znaleźli w Krakowie, powiedziano im, że dopiero 7 maja pojechać mogą. Nie o kwestyę osób bynajmniej, lecz wyłącznie o sprawę samą, rozchodziło się nam w tej wzmiance kronikarskiej, to też nikomu nie czyniąc zarzutów osobistych, zaznaczyliśmy, iż tak postępować nie należy i nadto wyraziliśmy nadzieję, że nie powtórzy się podobny, godny ubolewania wypadek.

Ks. Wincenty Smoczyński, proboszcz z Tenczynka, aranżer licznych pielgrzymek do Rzymu, najniewłaściwiej i bez wszelkich podstaw uczuł się dotkniętym tą naszą uwagą i we wczorajszym numerze *Czasu* wydrukował obszerne pismo, w którem rzecz całą dzieli na nieprawdy i prawdy. Jeżeli ten podział podoba się księdzu Smoczyńskiemu, powtarzamy dosłownie dla sprawy samej, te prawdy właśnie, które on uznaje. Główną zatem prawdą jest, jak pisze ks. Smoczyński, iż „wyjechało z Krakowa w piątek 19 kwietnia 110 osób w większej części umyślnie sprowadzonych do Krakowa i namówionych do wyjazdu, a do tego nie uważano na ich rzekomą biedę i znacznie im podniesiono koszta podróży. Z nimi jako przewodnik pojechała pewna świecka osoba, o której pewien dokument pisemny świadczy, że „umi (!) trochę po włosku“.

Dalej „prawdą jest — pisze ks. Smoczyński, — że 1) X. Siedlecki, a względnie jego zastępca, mimo kilkakrotnego polecenia Wysokiej Władzy dyecezyalnej, bałamucił i nie doręczył mi w swoim czasie potrzebnych papierów, dotyczących umowy z kolejami żelaznemi i umowy co do pomieszczenia pielgrzymów w Rzymie. W takich warunkach, zmuszony byłem odroczyć wyjazd, aż do zawarcia nowych umów, na co potrzeba najmniej tygodni trzy. 2) Prawdą jest, że zawiadomiłem wszystkich pielgrzymów o odroczeniu pielgrzymki aż do dnia 7 maja b. r., lecz już po wysłaniu moich telegramów, listów i kart korespondencyjnych, a nawet po umieszczeniu ogłoszeń po rogach ulic w Krakowie X. Siedlecki i inni wysyłali od siebie zawiadomienia do pielgrzymów, aby się mimo to do Krakowa zjeżdżali. Dowody na to znajdują się w rękach JO. księcia biskupa krakowskiego. 3) Prawdą jest, że pomiędzy pielgrzymami było dwudziestu włościan i pięć niezamożnych osób, ale nie 150 i nie ubogich, tylko zdala przybyłych, z których połowa nie było zapisanych do pielgrzymki, tylko przyjechali się zapisać. Otóż tym wszystkim 25 osobom oświadczyłem, że ich zabieram do Tenczynka i dam im mieszkanie i pożywienie przez trzy tygodnie, na co oni chętnie, a nawet z pewną dowcipną wesołością po kilkakroć przystawali. Od tego atoli później odstąpili, gdy ich nakłoniono do „buntu““.

Wszystko to, co pisze ks. Smoczyński, najchętniej uważamy za prawdy i skoro raz poruszyliśmy niewłaściwość i lekkomyślność takiego postępowania ze sprowadzonymi z bardzo odległych stron wieśniakami, uważamy za właściwe powtórzyć prawdy ks. Smoczyńskiego, jako odsłaniające i przedstawiające bardzo wyraźnie machinacye, których tajemnic nie znaliśmy. Skoro w podobny sposób jeden kapłan pisze o drugim — to już prawdą być musi, że jest to wszystko conajmniej... ciekawem.

Koncert Józefa Hoffmana odbędzie się w Krakowie nieodwołalnie w sobotę 11 b. m. w sali hotelu Saskiego. Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego.

Dla Lublany. Dnia 8 b. m. odbędzie się za inicyatywą hr. Antoniowej Wodzickiej i profesorowej Elizy Pareńskiej festyn w ogrodzie krakowskim, połączony z wielką tombolą i ogniami sztucznemi, przy udziale dwóch orkiestr. Dochód cały przeznaczono na poratowanie biednych Słoweńców, nawiedzonych trzęsieniem ziemi w Styryi i Karyntyi. Liczny komitet spodziewa się wielkiego powodzenia tej zabawy już ze względu na piękny cel pomocy ubogiej ludności słowiańskiej na południu monarchii zamieszkałej, dla której nietylko w porównaniu z Czechami, ale w ogóle dotąd bardzo mało u nas uczyniono i której wskutek tego coraz bardziej obcymi się stajemy.

Wydział krajowy uchwalił przeznaczyć z funduszu dyspozycyjnego kwotę 1.000 złr. dla dotkniętych klęską trzęsienia ziemi w Lublanie.

Pierwszy pociąg błyskawiczny z Wiednia przybył dziś do Krakowa o oznaczonej porze, t. j. o godzinie $2^1/_2$ po południu. Pociąg składa się z lokomotywy, wozu pocztowego i czterech wagonów osobowych.

Zderzenie się pociągów. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje nam: Wczorajszy pociąg lokalny Nr. 17, odchodzący z Krakowa o godzinie 6 m. 40, zderzył się przez nieostrożność służby kolejowej z pociągiem towarowym na stacyi w Bochni. Skutkiem zderzenia odniosło z podróżnych 23 osób lekkie kontuzye. Po oględzinach i zaopatrzeniu przez lekarzy, wszyscy uszkodzeni udali się następnym pociągiem w dalszą podróż.

Wypadki wścieklizny u psów trafiają się coraz częściej w mieście. W okolicznych wsiach pomimo ostrzeżeń psy wałęsają się bez kagańców i przybywają do Krakowa szerząc niebezpieczeństwo i popłoch.

Zmarli. Ks. Leopold Siemiński, konsyliarz honorowy książęco-biskupiego konsystorza, poddziekani dekanatu bolechowickiego, proboszcz w Mogile, urodzony w r. 1847, wyświęcony na kapłana w r. 1873, zmarł wczoraj w Mogile.

Józef Kozerski, buchalter, kapitan wojsk polskich z 1863 r., zmarł we Lwowie.

Z Podgórza piszą do nas: Zwracamy uwagę na loteryę fantową, która się odbędzie w niedzielę d. 5 bm. w gmachu „Sokoła“ w Podgórzu. Celem loteryi jest przysporzyć funduszu na założyć się mającą ochronkę, jak również przyjść w pomoc do wykończenia gmachu sokolego. Chcąc osiągnąć najlepsze rezultaty, dwa komitety pań uwijają się skrzętnie około uporządkowania fantów, których liczba dosięga 1200, a wiele z nich zwraca uwagę cennością i oryginalnością. Do urozmaicenia loteryi przyczyni się wielce chór miejscowego „Sokoła“, jak również muzyka wojskowa. Uproszone panie zasiędą przy stolikach bufetowych, gdzie za miernem wynagrodzeniem będzie można i siły fizyczne pokrzepić. Całość zapowiada się świetnie, dlatego oba komitety zwracają się równocześnie do mieszkańców sąsiedniego miasta Krakowa, aby zechcieli swoją obecnością przyczynić się do uświetnienia zabawy, a temsamem i pomnożyć dochody na publiczne cele.

Klęska pożarów w kraju naszym zaznacza się coraz dłuższym szeregiem. Z Przemyślan donoszą znów *Kuryerowi Lwowskiemu*: Między godziną 8 a 9 rano spostrzeżono pożar we wsi Przegnojowie w pobliżu miasteczka Gliniany. W przeciągu trzech kwadransy stanęło w płomieniach 58 budynków mieszkalnych, a pewnie jeszcze raz tyle, jeżeli nie więcej, budynków gospodarczych. O jakimkolwiek ratunku mowy być nie mogło. Ludność miejscowa wynosiła ruchomości nad wodę. Wszystko poszło z dymem. Mianowicie część wsi „Zaricze“ zwana. Gliniany z obawy przed podobną klęską, która przy panującym wichrze grozi każdej chwili, nie mogły dać pomocy jedną swoją sikawką, która i tak nie byłaby pomogła. Pożar powstał w chacie zamieszkałej przez dwóch braci, niekoniecznie dobrej sławy. Powodu jednak pożaru niedocieczono. Zaledwo kilku gospodarzy było ubezpieczonych. Ponownie upominamy do ostrożności i utrzymywania pogotowia dniem i nocą, dopóki posucha teraźniejsza trwa i wiatry.

Wczoraj po południu zgorzała znaczna część wsi Prus pod Lwowem.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 2 maja: „Rewolwer“, komedya w 5 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

W piątek 3 maja: „Powrót posła“, komedya w 3 aktach J. U. Niemcewicza. „Odludki i poeta“, komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry. (Popularne).

W sobotę 4 maja: „Uriel Acosta“, tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa.

W niedzielę 5 maja: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasotty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wspaniały tryumf święcił wczoraj p. Józef Kotarbiński w danym na jego benefis „Uryelu“ Gutzkowa. Żałujemy bardzo, że brak miejsca nie pozwala nam na wyczerpującą ocenę natchnionej gry artysty, jakkolwiek przed laty mieliśmy już sposobność sąd o niej wydać. Od tego czasu artysta spotężniał w tej kreacyi, która najzupełniej wystarcza, aby mu zapewnić pierwszorzędne miejsce wśród największych mistrzów w sztuce aktorskiej. P. Kotarbiński jest wielkim i potężnym w „Uryelu“, jak poeta, który postać tę stworzył. Zwłaszcza scena w synagodze oddana była z taką siłą i twórczem, rzec można, natchnieniem, że porwać musiała najobojętniejszego z widzów. P. Kotarbiński złożył tutaj ostatni, jak na teraz przynajmniej, wyraz swej artystycznej produkcyi. Bez przesady chyba twierdzić można, że p. Kotarbiński w „Uryelu“ mógłby szukać i znalazłby wysokie uznanie na każdej obcej scenie, choćby rolę tę grał w języku polskim, dla większości słuchaczy niezrozumiałym.

Publiczność nie szczędziła artyście owacyj, z jakiemi od niepamiętnych czasów nie spotykaliśmy się w krakowskim teatrze. Kwiaty, wieńce, oklaski, wywoływania, — wszystko to świadczyło o sympatyi, jaką cieszy się ten mistrz słowa polskiego w naszem mieście.

Judytę grała p. Paszkowska nie bez powodzenia. Artystka ta posiada wiele warunków, które utorować jej mogą drogę do wyżyn prawdziwego artyzmu. Trudności, z jakiemi walczyć musi, nie powinny jej zniechęcać. Rola Judyty należy do pierwszorzędnych kreacyj bohaterskich i wymaga zarówno rutyny scenicznej, jak uczucia i artystycznej miary. Panna Paszkowska okazywała wiele zrozumienia dla tej postaci, deklamowała jednak zbyt monotonnie, a za mało „grała“. Stosunkowo najlepiej wypadła gra jej w akcie ostatnim, gdzie i uczucia wiele i tragicznej grozy znalazło wyraz w słowach artystki.

Z ról innych, wogóle bardzo poprawnie i sumiennie oddanych, na chlubną wzmiankę zasługuje p. Marceli Zboiński, jako Ben Akiba. *M. K.*

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 30 kwietnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·10 do 8·70. Pszenica węgierska od 8·20 do 8·22. Żyto od 6·75 do 7·10. Żyto węgierskie od 7·40 do 7·45. Jęczmień od 6·35 do 7·10. Owies z opłatą akcyzową od 7·— do 7·80. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 3·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·20. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego. — (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 29 i 30 kwietnia 1895 na targ 5044 sztuk.

Notowano: Prosięta od 16·— do 19·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·—. Tuczne od —·34 do —·37 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 5008 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 1 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·3 mm	749·4 mm	747·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,9	+9°,6	+18·3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	WSW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	71 %	82 %	36 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	0	4

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wybór do podkomisyi dla reformy wyborczej w miejsce p. Dipaulego, nie przyszedł do skutku z powodu opuszczenia sali przez Młodoczechów. Również z klubu konserwatywnego na posiedzeniu byli tylko obecni hr. Hohenwart i Lupul. Reszta członków tego klubu należących do komisyi dla reformy wyborczej świeciła na posiedzeniu nieobecnością.

Z powodu zbliżających się wyborów do Sejmu, mają wiernokonstytucyjni posiadacze wielkiej własności w Czechach zaproponować konserwatystom tej kuryi kompromis. Czescy posiadacze wielkich dóbr przyjmą jednak kompromis tylko pod warunkiem: 1. uznania czeskiego prawa państwowego. 2. uznania i przeprowadzenia językowego równouprawnienia i 3. zawarcia z konserwatywną wielką własnością na Morawach kompromisu na warunkach możliwych do przyjęcia. Na innych podstawach kompromis jest niemożebnym. Gdyby przy wyborach zwyciężyć miała lista wiernokonstytucyjnych, konserwatyści wybrani wskutek zamieszczenia, mają nie przyjąć wyboru.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 1 maja. Pogoda prześliczna. Zgromadzenie robotników odbyło się na placu Franciszkańskim. Wzięło w niem udział 6000 robotników. Rezolucye uchwalone domagają się ośmiogodzinnej pracy i prawa powszechnego głosowania. Nadto powzięto kilka uchwał przeciw koalicyi skierowanych i kilka drobniejszych wniosków. Porządek panował wzorowy.

Wiedeń, 1 maja. Architekt tutejszy Karol Wanicki, który bawił w Lublanie przez pięć dni, utrzymuje, że conajmniej 25% wszystkich domów w Lublanie zostało zupełnie zburzonych i muszą być z gruntu na nowo zbudowane; ze 45% domów wymaga większych rekonstrukcyj, a tylko 30% da się utrzymać i odreperować za pomocą mniejszych robót.

Wiedeń, 1 maja. Przyrodniczo-matematyczna sekcya Akademii Umiejętności wybrała komisyę, która ma się zająć wyszukaniem środków celem gorliwego badania zjawisk trzęsienia ziemi w Austryi.

Paryż, 1 maja. Były prezydent ministrów Dupuy po dłuższem milczeniu miał w niedzielę mowę polityczną w Beaulieu (Haute-Loire). Bronił on swej polityki i protestował przeciwko zarzutom, jakoby gabinet jego opierał się na przymierzu z t. zw. „nawróconymi“ republikanami. Następnie wystąpił przeciwko socyalizmowi, który w gruncie rzeczy jest rewolucyjnym kollektywizmem i wyraził się, że zadaniem każdego szczerego republikanina jest zwalczać socyalizm, prowadzący do dyktatury.

Ateny, 1 maja. Według wyniku wyborów, nowa Izba składać się będzie ze 147 stronników Delyanisa, 14 stronników Trikupisa, 20 z frakcyi Ralli'ego i 26 niezawisłych. Tym sposobem stronnictwo Trikupisa, które miało w poprzedniej sesyi większość 105 głosów, schodzi na stanowisko drugorzędnego stronnictwa. Delyanis obecnie już ogłasza listę członków swego przyszłego gabinetu.

W samych Atenach wybrano 10 delyanistów i 1 stronnika Ralli'ego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń 1 maja. Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała dziś w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa skarbu. Przyjęto referat Hallwicha o petycyach dotyczących handlu mlewem. Tem samem uznano petycye za załatwione. Przedstawiony przez Kaizla wniosek mniejszości o zamieszczenie w rezolucyi słowa: „nielegalność“ odrzucono. Kaizl zgłosił go jako wotum mniejszości.

Do subkomitetu dla uregulowania płac urzędniczych w miejsce Abrahamowicza wybrany został hr. Piniński.

Następnie przyjęto jednogłośnie nagły wniosek Schwegla o przyznanie 25% opustu podatkowego dotkniętym trzęsieniem ziemi mieszkańcom Lublany.

Wiedeń, 1 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o święceniu niedziel przez domokrążców.

Wiedeń, 1 maja. Cesarzowa i arcyksiążę Franciszek Salwator z małżonką przybyli dziś przed południem do Oberhetzendorf. Tu powitał ich cesarz i odwiózł do Lainzerschloss.

Wiedeń, 1 maja. Panuje wspaniała pogoda. W przeważnej części przedsiębiorstw prywatnych robotnicy świątkują. W przedsiębiorstwach rządowych odbywa się praca. Zgromadzenia odbywają się w myśl programu. Spokoju nie zakłócono.

Wiedeń, 1 maja. Dzisiaj przed południem odbyło się 52 zgromadzeń robotniczych, w których wzięło udział koło 30 tysięcy robotników. Stosunkowo był przebieg obrad spokojny. Uchwalono wszędzie jednobrzmiące rezolucye:

Unormowanie w drodze ustawodawczej 8-miogodzinnej pracy i ścisłe przestrzeganie 36-ciogodzinnego spoczynku niedzielnego. Zabezpieczenie prawa zgromadzeń. Usunięcie wszelkich ograniczeń wolności opinii w słowie i piśmie, zupełną wolność prasy. Wreszcie zawiera rezolucya ponowny protest przeciw austryackiemu systemowi wyborczemu i przeciw odwlekaniu reformy wyborczej, jak niemniej zapowiedź dalszej walki w obronie prawa powszechnego głosowania.

Niektórzy z mowców, którzy usiłowali uderzyć w ton podburzający, wezwani zostali bądź to przez urzędników policyjnych, bądź przez przewodniczących do umiarkowania, poczem natychmiast usłuchali wezwania.

W niektórych pracowniach zachodnich przedmieść usiłowali świątkujący robotnicy przemocą odciągnąć od pracy tych, którzy pracowali. Policya wkroczyła i zarządziła aresztowania.

Na przedmieściu Weidling obrzucono interweniującą w takim wypadku policyę kamieniami. Jeden żołnierz policyjny jest lekko ranny, 7 osób aresztowano.

Depesze, które tutaj do południa nadeszły ze stołecznych miast krajów monarchii, stwierdzają wszędzie zupełny spokój. W warsztatach państwowych wszędzie bez wyjątku pracowano. W fabrykach prywatnych przeważnie świątkowano.

W Ostrawsko-Karwińskiej kotlinie w kilku kopalniach wcale nie pracowano, w wielu pracowała tylko część robotników, w innych zaś wszyscy robotnicy pracowali. Zgromadzeń robotniczych odbyło się siedm.

W Celowcu odbyło się zgromadzenie robotnicze, które było jednakże nie bardzo liczne.

W Salzburgu odbyło się także zgromadzenie robotnicze; przebieg miało zupełnie spokojny. Uczestnicy zgromadzenia przechadzali się następnie po ulicach, a przed gmachem rządowym wznoszono okrzyki na rzecz powszechnego prawa głosowania, poczem manifestanci rozproszyli się.

Wiedeń, 1 maja. *Pol. Corresp.* donosi z Cetynii, że doniesienia dzienników o zamierzonej reorganizacyi wojska w Czarnogórze są nieprawdziwe. Komisya, której powierzono odnośny projekt, została rozwiązaną. O zapisie cara Aleksandra na reorganizacyę armii czarnogórskiej, nic nie wiedzą w Czarnogórze.

Wiedeń, 1 maja. *Pol. Corresp.* donosi z Niszu, że król serbski przyjmując adres skupczyny wyraził radość, że skupczyna ocenila należycie powody zawieszenia konstytucyi, a w uczuciach skupczyny, z jakiemi przywróciła prawa rodziców króla, widzi on dowód lojalnej uległości. Król jest zadowolony, że skupczyna okazuje zrozumienie dla utrzymania dobrych stosunków z zagranicą. Król polecił skupczynie pilne zbadanie przedłożeń, zwłaszcza finansowych.

Czerniowce, 1 maja. Zwołane na dzień dzisiejszy zgromadzenie ludowe zostało przez władze zakazane. Robotnicy, którzy nie wiedzieli o zakazie, rozeszli się w zupełnym spokoju na wezwanie władzy.

Insbruk, 1 maja. Odbyły się tu dwa liczne zgromadzenia robotnicze; jedno obradowało po niemiecku, drugie po włosku; przebieg obu zgromadzeń był spokojny.

Linc, 1 maja. W tutejszych przedsiębiorstwach państwowych i w przeważnej części prywatnych robotnicy dziś pracują. Fabryka broni w Steyr i wielu przedsiębiorców uwolniło robotników. W kilka miastach Wyższej Austryi odbywają się w dniu dzisiejszym zgromadzenia i zabawy. Pokoju nigdzie nie zakłócono.

Linc, 1-go maja. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej z pierwszej kuryi wybrano liberalnych kandydatów.

Grac, 1 maja. Zgromadzenie około 4.000 robotników przyjęło rezolucyę o święcie robotniczem, ośmiogodzinnym dniu pracy i o powszechnem prawie wyborczem. Z wyjątkiem kilku hut w okręgu Leoben, gdzie przedsiębiorstwa uwolniły robotników, praca w całym okręgu odbywa się jak zwykle.

Lublana, 1 maja. W nocy z 29 na 30 z. m. nastąpiło nowe wstrząśnienie i trwało przeszło sekundę. Ludność opuściła domy. Nowych szkód nie stwierdzono. Oddział pionierów użyto do budowania baraków. Według dotychczasowych dochodzeń 10% budynków potrzeba zburzyć, a 80% restaurować. Tylko dziesiąta część budynków nie uległa uszkodzeniu. Komisya techniczna zrewidowała $^{5}/_{6}$ domów. Dochodzenia wykazały, że 2825 osób, a między niemi tylko 11 chorych mieszka w namiotach i barakach, na placach publicznych i w wagonach kolejowych. Nie liczono jednak osób, przebywających w ogrodach, podwórzach i poza miastem. Kuchnia ludowa żywi bezpłatnie 3000, a druga kuchnia, utworzona po katastrofie, 2500 osób dziennie. Kuchnia dla zamożniejszych żywi za opłatą 200 osób dziennie. Roboty około zabezpieczenia, zburzenia i podparcia domów mają z powodu niedostatku ich właścicieli być wykonane na koszt miasta.

Lublana, 1 maja. Wczoraj wieczór o godzinie 6 minut 57 było tu niebardzo silne trzęsienie ziemi, które trwało dwie sekundy. W nocy znowu dwa słabe wstrząśnienia.

Praga, 1-go maja. Szewc, Franciszek Czerwenka, w nocy z 29 na 30 z. m. zamordował pogrzebaczem swoją żonę i w zamiarze zabicia swojej dwunastoletniej córki pokaleczył ją niebezpiecznie tym samym pogrzebaczem. Po czynie tym wyszedł sprawca i zamknął mieszkanie. Morderstwo odkryto dopiero wczoraj o g. 5 po południu. Dziewczyna żyje dotychczas i zeznała, że ojciec był sprawcą. Zawieziono ją do szpitala. Czerwenka uciekł.

Praga, 1 maja. Córka Czerwenki umarła wczoraj wieczór w szpitalu. — Wyrodnego ojca schwytano. Przyznał się do winy.

Budapeszt, 1 maja. Po północy około 500 robotników wyruszyło z lasku miejskiego ku ulicy Kerepes. Tutaj rozproszyła ich policya i aresztowała kilkunastu.

Budapeszt, 1 maja. Dziś popołudniu i jutro zrana nie wyjdą tu żadne dzienniki.

Miskolcz, 1 maja. Pomiędzy robotnikami w liczbie około 10.000, którzy chcieli obchodzić święto socyalistyczne, a policyą, przyszło do gwałtownego starcia. Wielu aresztowano.

Berlin, 1 maja. Parlament niemiecki przyjął wczoraj projekt do ustawy, która znosi starą ustawę o mianowaniu burmistrzów w Alzacyi i Lotaryngii. Nowa ustawa ma na celu zapewnić gminom w Alzacyi i Lotaryngii rozleglejszy zakres samorządu i umożliwić wykonanie ordynacyi gminnej z 1894 r.

Berlin, 1 maja. *Reichsanzeiger* podaje do wiadomości, że major Wissmann mianowany został gubernatorem niemieckiej Afryki-Wschodniej.

Berlin, 1 maja. Według otrzymanych tu wiadomości prywatnych z Petersburga, krąży tam pogłoska, że manewry, które miały się rozpocząć w końcu sierpnia w obecności cara Mikołaja, będą prawdopodobnie odroczone, ponieważ w końcu sierpnia spodziewany jest radosny wypadek w carskiej rodzinie.

Monachium, 1 maja. Literata Panizę skazano na rok więzienia za występek z §. 166, popełniony w dziele *Liebeconcil*. Z powodu obawy ucieczki aresztowano go natychmiast.

Wiesbaden, 1 maja. Gustaw Freitag umarł.

Bern, 1-go maja. Rada związkowa przyjęła wczoraj kontrakt, dotyczący konwersyi pożyczki państwowej.

Paryż, 1 maja. Według wiadomości, otrzymanych z Madrytu, Hiszpania gotowa jest przyłączyć się do akcyi, wszczętej przez Rosyę, Francyę i Niemcy na dalekim wschodzie azyatyckim.

Paryż, 1 maja. Miasto ma zwykły wygląd, ruch w mieście normalny; do południa spokój nie był nigdzie zakłócony. Po południu odbywać się będą zgromadzenia robotnicze.

Epinal, 1 maja. Dochodzenie z powodu katastrofy wykazało, że zerwanie tamy spowodowały błędy w konstrukcyi i brak czujności.

Sewilla, 1 maja. Stan zdrowia księcia orleańskiego budzi obawy.

Barcelona, 1 maja *Journal* donosi, że książę Hamilton zachorował ciężko na pokładzie yachtu „Thisbe“.

Bruksela, 1 maja. Król belgijski przyjechał dzisiaj rano.

Londyn, 1 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin Shaw-Lefevre wniósł projekt do ustawy, zmierzającej do zaprowadzenia przy wyborach prawa głosów wielokrotnych i do tego, żeby wybory w całym kraju odbywały się tego samego dnia, i to zawsze w sobotę.

Stockholm 1 maja. Czterdziestu członków Izby poselskiej uchwaliło onegdaj wieczór utworzyć osobną frakcyę lewicy pod nazwą „Stronnictwa ludowego“.

Petersburg, 1 maja. Połowa Dubna na Wołyniu spłonęła. Szerzeniu się pożaru sprzyjał brak straży i środków do gaszenia. Położenie ludności, pozbawionej dachu, jest jak najopłakańsze.

Rzym, 1 maja. *Agencya Stefaniego*, na mocy upoważnienia, zaprzecza stanowczo pogłosce podanej w dziennikach ze źródeł paryskich, jakoby minister Sonnino bez upoważnienia parlamentu sprzedał po kryjomu papierów państwowych za 71.584.000 franków.

Wenecya, 1 maja. Król i królowa dokonali uroczystego otwarcia tutejszej międzynarodowej wystawy sztuki w obecności ministrów Baccelli'ego i Mocenni'ego, przedstawicieli władz i zaproszonych gości.

Nisz, 1 maja. Doniesienia dzienników o rzekomem wezwaniu Garaszanina z Paryża, jakoteż o zamiarze ustanowienia czysto postępowego gabinetu, są bezpodstawne. W kołach kompetentnych utrzymują, że sama już mowa tronowa, jakoteż słowa króla, wypowiedziane po przyjęciu adresu skupczyny, są najlepszem zaprzeczeniem tej wiadomości, pochodzącej z opozycyjnych kół belgradzkich.

Komisya skarbowa miała odbyć wczoraj posiedzenie, na którem minister skarbu miał omawiać położenie finansowe i uzasadnić projekt zaciągnięcia pożyczki.

Nowy Jork, 1 maja. Depesza z Hawanny donosi z wyspy Kuby, że major Tejeriro pobił rokoszan, których poległo 62 a wielu raniono. Po stronie Hiszpanów poległo 6 ludzi, trzech jest rannych.

Nowy-Jork, 1 maja. *New-Jork-World* donosi z Paso de Caballos, iż nadeszła tam wiadomość telegraficzna z Corinto, że angielskie okręty wojenne „Wild Swan“ i „Satellite“ otrzymały rozkaz udania się do Paso de Caballos, względnie do San-Juan-del-Sur, ażeby w obu punktach rozpocząć blokadę bierną. Ten sam dziennik podaje wiadomość z Managuy, że skutkiem buntowniczego usposobienia ludności w San-Juan-del-Sur obawiają się tam wybuchu powstania na wypadek, gdyby Anglicy mieli wylądować.

Honkong, 1 maja. Wczoraj były tu trzy wypadki cholery.

Fuczeu, 1 maja. Obiegają pogłoski, że mieszkańcy Formozy, niezadowoleni z tego, że wyspę tę zająć ma Japonia, ofiarowali swoje kopalnie Anglii, jeśli ona ich od przyłączenia do Japonii ochroni.

Meksyk, 1 maja. Z Guadalajary donoszą o wybuchu wulkanu Collma. Ludność doliny u podnóża góry zbiegła w popłochu. Lawa i popiół zniszczyły zasiewy i wyrządziły znaczne szkody.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 kwietnia 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	50
Zjednoczony dług w srebrze	101	50
Austryacka renta złota	123	70
4% austryacka renta (marcowa)	101	50
4% węgierska renta złota	123	25
4% węgierska renta koron.	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1086	—
Akcye kredytowe	397	75
Londyn	122	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	72½
20 marek	11	94
20-frankówki za sztukę	9	70
Banknoty włoskie	46	05
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 1 maja. Ruble 131·—. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·41. Pszenica na wiosnę 7·29. Owies na wiosnę 6·78.

Wiedeń, 1 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·50; 4% galic. fund. propin. 98·25; 4½% list. banku kraj. 101·10; 5% obligi banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 221·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 335·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 158·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 400·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 445·—; Länderbank na 200 złr. 286·90; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1088.

Berlin, d. 1-go maja. Godzina 3 minut 30 po poł. Austryackie kredyty 245.80 mrk. Austryacka złota renta 103·30 mrk. Austryacka srebrna renta 100·10 mrk. Węgierska złota renta 103·10 mrk. Węgierska renta koronowa 98·30 mrk. Austryackie banknoty 167·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 34 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

We czwartek dnia 2 maja
po raz drugi
Rewolwer
Komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.
Początek o godzinie 7½.
Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

Willa w Krzeszowicach

do sprzedania lub **wydzierżawienia.** 1090 1 3
Wiadomości udzieli **Dr. Mikołaj Koy,** adwokat, Kraków, ulica św. Jana, L. 1.

Ogłoszenie.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Dublanach, która ma na celu **kształcenie niższych urzędników gospodarczych** (dozorców i pisarzy) może być **na rok szkolny 1895/6** przyjętych **dwunastu uczniów.**

Kto chce wstąpić do tej szkoły jako uczeń powinien:

1) **Najdalej do l czerwca b. r.** wnieść do Wysokiego Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi kraj. szkół rolniczych w Dublanach podanie z dołączeniem:

a) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;

b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej i odbycia nauki dopełniającej z dobrym postępem;

c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;

d) świadectwa ubóstwa lub pisemnego zobowiązania się rodziców lub opiekunów, poręczającego regularną wypłatę należytości za utrzymanie;

2) O przyjęciu ostatecznem decyduje orzeczenie lekarza zakładowego i wynik egzaminu wstępnego.

Uczniowie niezamożni mogą być umieszczeni na koszcie funduszu krajowego, inni płacą 204 złr. rocznie za zupełne utrzymanie. Nauka trwa trzy lata. Lepiej przysposobieni i zdolniejsi uczniowie mogą ukończyć szkołę w dwóch latach. Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: **Dyrekcya krajowych szkół rolniczych w Dublanach** (p. Lwowem). 1081 1

Wielki, obfity skład

wyrobów francuskich, angielskich, niemieckich i austryackich **we wszelkich stylach i jakosciach. Gustowny koloryt** nawet najprostszych gatunków. **Osobliwy wybór** w tak poszukiwanych łagodnie i przyjemnie dla oka działających **tapetach modnych. — Ceny bardzo niskie.**

Tapety

Wyłączna sprzedaż patentowanych elberfeldskich **tapet olejno drukowych**, które **można myć** gąbką i mydłem. Bardzo tania imitacya **pstrego** i **matowego szkła**, które się przylepia po zwilżeniu wodą. 1070 1 6

J. F. Burchardt
Wiedeń. I., Goldschmiedg. 8,
Półpiętro. Nr. telefonu 1847.

Dwa majątki do sprzedania:

1) **Wieś,** w powiecie tarnowskim, około 420 morgów powierzchni, z bardzo bogatą glebą pszenną, nad rzeką Białą, ½ mili od stacyi kolejowej, z całym **inwentarzem żywym i martwym.**

2) **Wieś,** w powiecie przemyskim, około 800 morgów powierzchni, z których połowa ziemi ornej, dobrej, górzystej, pszennej, a połowa lasu częścią rębnego, częściowo młody, **z inwentarzem martwym.** 1083 1 3

Bliższych wyjaśnień udziela **Dom komisowy i spedycyjny w Przemyślu.**

Każdy

może zarobić dziennie 10 złr., sprzedając **losy prawnie dozwolone** w myśl ustawy o sprzedaży listów na raty stosownie do artykułu XXXI ustawy z roku 1883. **Hauptstädtische Vechselstuben Geselschaft Adler & Co., Budapest.**

Masło margarynowe higieniczne

sprzedaje się codziennie świeże przy **ul. Koletek, 5, po 75 cnt. kilogram.** 967 4 5

Kto tylko raz mył się

liliowem mydłem Bergmanna, kto się przekonał o zaletach tego mydła, o jego czystości, jego łagodności, jego przyjemnej woni, jego wydaności, ten **liliowe mydło Bergmanna** ze znakiem ochronnym: **Dwaj górnicy** przekładał będzie nad wszelkie inne mydła toaletowe.

Do nabycia po 40 ct. we wszystkich **aptekach, drogueryach i składach perfum.** 465 1 5

Ważne dla P. T. Przedsiębiorców, Magistratów itd.

Sprzedajemy przy odbiorze wagonami **loco każda stacya kolei w Galicyi** za 1 metr kwadratowy

steingutowe płyty wjazdowe i chodnikowe po złr. 2.30

Posadzkę steingutową od 2 złr. 50 ct

Odsprzedającym odpowiedni opust. — Oferty szczegółowe na żądanie.

1086 1 10 **Fr. Mossoczy & St. Pytlarski.**
Telefon 202. **Kraków, ulica Bracka, L. 5.**

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1027 4 40

W Krakowie! W Krakowie!

Precz z tandetą!

Witajmy! Witajmy!

Do nowego magazynu ubiorów męskich i dziecinnych
pod firmą

„AU PRIX FIXE"

przy ulicy Grodzkiej, L. 3, I piętro,
nadszedł świeży transport wiosennych

UBRAN MĘSKICH I DZIECINNYCH.

Szanowna P. T. Publiczność z pewnością nie pożałuje, gdy wstąpi i oglądnie

Za darmo! nik nie daje, 699 12 30
ale tanią, staranną i rzetelną obsługę tylko u nas znaleść można.

Spodnie kamgarnowe lub szewiotowe	od złr.	3.50
Ubrania marynarkowe 2 i 1-rzędowe	„ „	8.50
Ubrania welocypedowe z nieprzemakalnego lodenu	„ „	11.50
Płaszcze z peler. z angiel szewiotu	„ „	12.50
Zarzutki letnie i wiosenne	„ „	8.50
Ubrania dziecinne	„ „	3.50
Płaszczyki dziecinne	„	4.50

Uzdrowisko klimatyczne

Rożnów

na Morawach.

Sezon od początku maja do końca września.
Prospekty darmo i opłatnie.

Jedyna, niezawodna 619 15 20

Trucizna na myszy i szczury



przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp.
Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem

Skład i laboratoryum przetworów chemicznych
Jana Michnika
mag. farm., **w BOCHNI.**
Składy w większych aptekach i drogueryach.



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 128 69 7
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr.	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr.	3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr.	1.20
Cognac francuski kuracyjny ½ flaszka ***	złr.	3.20

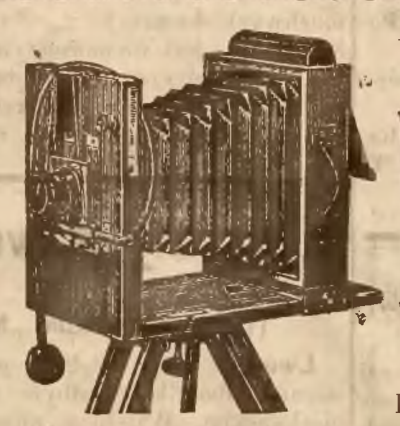
Herbata z Brodów!

---

10 Pamiętaj! dwudziestego drugiego! 12.

1020 2 6

Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory



sprzedaje obecnie **po cenach o wiele niższych** niż dawniej, ręcząc przytem za dobroć i precyzyę wykonania.

Poleca się łaskawym względom i pamięci

Wilhelm Kleinberg

Kraków, ulica Floryańska, L. 40.

Wyłączny skład fabryczny firmy:
Preininger i Sp. w Wiedniu.
Ilustrowany cennik opuści wkrótce prasę.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 980 10 32

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER
w Krakowie, Rynek gł., L. 17,
obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój



Magazyn i Pracownię

wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych, wzorów odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem.

Przyjmuje wszelkie **zamówienia** i **naprawy**, wykonując takowe najstaranniej i **po cenach umiarkowanych.**

Srebro stołowe do wypraw gotowe na składzie.

Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. 797 8 11

Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

Uzdrowisko Gleichenberg

w Styryi.

Wody do picia, alkaliczno-słono-gorzka szczawa, żętyca, mleko krowie i kozie, inhalacya iglicowa i z lekarstw, rozpylanie solankowe w osobnych gabinetach, izby pneumatyczne, kąpiele z kwasem węglowym, żelaziste i musujące; zakład hydropatyczny przebudowany i powiększony, do którego nowy wodociąg dostarcza świeżej słodkiej wody górskiej

Sezon od 1 maja do końca września.

Wyjaśnienia i prospekty bezpłatnie. Zamówienia na wody i mieszkania przyjmuje

1054 2 6 **Dyrekcya zdrojowa Gleichenberg.**

Lakiery do kapeluszy

czarne, niebieskie, żółte, bronzowe, zielone, bezbarwne,

na wagę i we flaszeczkach polecają 1058 2 6

REIM i FRIEDRICH

Linia A-B, Kraków, Rynek, 37.



Panowie!
Najlepsze, najtańsze i najmodniejsze

KAPELUSZE

otrzymać można u

W. Schick'a
fabryka kapeluszy w Wiedniu
IX., Alserbachstr. 12/H.

Kapelusze filcowe, twarde i miękkie, we wszel. kolorach i formach, z jedwabną podszewką, złr. **1.80,** najlep. złr. **3.80.**
Cylindry, najświeższej formy, bardzo eleganckie złr. **3.80,** najlepsze złr. **4.80.**
Kapelusze dla chłopców, nieulegające zniszczeniu od słoty, złr. **1.— 1.20,** złr. **1.50, 1.80.** 835 9 20

Cenniki darmo i opłatnie.

Jak w roku zeszłym tak i teraz jest 1023 3 3

na obszarze dworskim Rybna
do wynajęcia

kilka letnich mieszkań.

Bliższa wiadomość **w Krakowie, ul. Smoleńska, L. 24, I piętro,** u Wnej Pani **Wilhelminy Rożankowskiej** lub listownie **obszar dworski Rybna,** poczta **Przeginia duchowna.**

Tranu wątrobianego lecznicz.

dostać można po cenach fabrycznych, świeżego wprost z Norwegii sprowadzonego, **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 208 19 6

Słynne w świecie 691 7 10

wspaniałe goździki klatowskie

pod względem uprawy i wielkości niezrównane.

Goździki olbrzymie,	6 sztuk		złr.	5.50
Wspaniałe pierwszorzędne,	10 sztuk		„	3.—
Wspaniałe nieprzebierane,	10	„	„	1.50
Gozdziki ogrodowe,	10	„	„	1.
Remontant	10	„	„	5.—

F. Horsik, hodowca goździków.
w Klatowie (Klattau. **Czechy).**
Spis goździków i róż bezpłatnie.

„Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel!" mówi stare niemieckie przysłowie. Mogę to śmiało stosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, kupując za gotówkę olbrzymią ilość towaru, ma małe koszta, na czem w końcu kupujący dobrze wychodzi.

Cudne próbki prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców nieopłacone.**

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy** dla **c. k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia **na bilardy, stoły do gry, obicia powozów. — Bardzo wielki skład** styryjskich, karyntyjskich, tyrolskich itp. lodonów dla **mężczyzn i kobiet po oryginalnych cenach fabrycznych,** jakich nie może podać 20 razy większa konkurencya.

Bardzo wielki wybór tylko wybornych, trwałych **sukien damskich** w najmodniejszych kolorach. **Materye do prania, pledy od 4—14 złr.,** dalej także **dodatki,** (jak podszewka do rękawów, guziki igły, nici itp. itp.)

Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie liche **szmaty,** które i tyle nie wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca 481 21 24

Jan Stikarofsky,

BERNO (**Manchester austryacki**),
Największy skład sukna fabrycznego wartości ½ **miliona złr.**

Przesyłka tylko za zaliczką.

Ostrzeżenie! Agenci i natręci lubią pod oszukańczą nazwą „**Towar Stikarofsky'ego**" sprzedawać swój lichy towar. Aby zapobiedz wprowadzaniu w błąd P. T. Klienteli, oświadczam, że **pod żadnym warunkiem ludziom tego rodzaju nie sprzedaję towaru.**

Do handlu galanteryjnego

W. C. Angelusa
potrzebny jest 1077 2 3

uczeń.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, 70,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności **nasiona warzywne** i **kwiatowe, cebulki** i **kłącze kwiatowe, szczepy** i **krzewy owocowe; róże** niskie i wysokopienne, wszelk. rodzaju **rośliny doniczkowe** itd. 728 13 20

Cennik na żądanie przesyła się.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie
otrzymała na skład główny:
K. Bartoszewicza:

Rok 1863.

Historya na usługach ludzi i stronnictw (o książce i z powodu książki p. Koźmiana). 1024 2 3

Cena egzemplarza 1 złr.,
z przesyłką **1 złr. 20 ct.**

Apteka realna

w Krakowie, na Kazimierzu,
jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Wgo **Dra Skakalskiego w Samborze.** 1037 4 12

Kręgle i Kule do kręgli

z drzewa „Lignum Sanctum" polecają **po najtańszych cenach**

REIM i FRIEDRICH

Kraków 942 6 15
Linia A-B. Rynek gł. L. 37.

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

Kąpiele siarczane do 27°–31° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach 20 minut drogi do stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. p.

Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cent. do 3 złr. za dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dr. Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 745 5 8

Fabryka 994 6 0

uprzęży, siodeł, kufrów i wszelkich potrzeb do podróży

podług wyrobów paryskich.

Ceny jak najniższe.

Nabywa się stare uprzęże i siodła za gotówkę lub w zamian.

S. Benaluk
Kraków, ulica Sławkowska [illegible]

Majątek ziemski w Galicyi

przeszło 1700 morgów n. a. obszaru (roli 738, łąk 211, lasu 707 morgów), z gorzelnią i młynami jest **do sprzedania.** Stacya kolei w miejscu.

Bliższych wiadomości bezpośrednio interesowanym udziela **Dr. Stan. Bieliński,** adwokat, **we Lwowie,** ulica Trzeciego Maja, L. 2. 1076 2 3

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 51 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku
(Villach, Karyntya).

Lokal sklepowy

przy ulicy Floryańskiej, L. 45, jest

zaraz do wynajęcia.

Całe urządzenie w tymże lokalu jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość **w handlu Reim i Friedrich,** Kraków, Linia A—B, Rynek, L. 37. 1059 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szy[illegible]